

# Józef Szymański

---

## O źródłach pisanych do dziejów Kielc w średniowieczu

---

Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 8, 41-63

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF SZYMAŃSKI

## O ŹRÓDŁACH PISANYCH DO DZIEJÓW KIELC W ŚREDNIOWIECZU

Badania nad średniowiecznymi dziejami Kielc, prowadzone dotychczas, odnotowały bez wątpienia wszystkie lub niemal wszystkie istniejące źródła. Niemniej nie zostały one ani raz zebrane razem, a tym samym spożytkowane w pełni i w należyty sposób. W szczególności zaś nie została pogłębiona analiza ich źródłoznawczych wartości<sup>1</sup>.

Nie zmierzając ku rekonstrukcji najdawniejszych dziejów Kielc, na co bez poszerzenia badań, szczególnie archeologicznych, jeszcze nie pora, chcemy zestawić w sposób wyczerpujący źródła pisane pochodzące sprzed połowy trzeciej trzeciej XV w. oraz poddać je analizie źródłoznawczej. W ten sposób, być może, będzie można zapobiec zbyt daleko idącym wnioskom, które nie służą dobrze poznaniu najstarszych dziejów miasta, będąc jedynie wyrazem lokalnego patriotyzmu, każącego owe dzieje widzieć przez pryzmat jego późniejszych losów, a zwłaszcza współczesnego znaczenia. Pomoże to również poddać pełny ich zestaw zabiegom analitycznym i syntetycznym. Jednakże poprzestając na analizie źródłoznawczej, nie będziemy konfrontować z nią wniosków, do których już doszli badacze, a tym samym nie poddamy ich ani ocenie krytycznej, ani akceptującej. Wydaje się bowiem, że byłby to zabieg niecelowy, skoro nie chcemy rekonstruować w pełni dziejów miasta w interesującym nas okresie czasu.

Współczesne źródłoznawstwo nie tylko zmierza do krytycznego przygotowania interpretacji źródła, zapewniając tym samym historykowi możliwość trafnego, a nade wszystko relatywnie bezbłędnego odczytania informacji w nim zawartej. Stawia sobie cele daleko szersze, gdyż chce odczytać również okoliczności, które zadecydowały o powstaniu źródła, o nadanej mu konkretnej formie, a także okoliczności, które mu towarzyszyły w dalszym żywocie, a zatem,

---

<sup>1</sup> Przykładem ich nierównomiernego wykorzystywania oraz skutków stąd płynących jest opinia J. Pazdura (*Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967, s. 51 i s. 239, przyp. 76) o przekazie Długosza, informującym o zamiarach Zbigniewa z Oleśnicy przeniesienia kolegiaty do Bodzentyna. Autor ten nie zna jej proveniencji, a dowiedział się o niej z bałamutnie przytoczonej wersji przez P. I. L. (*Nad Silnicą*, Kielce 1938, s. 47). Pazdur, mimo że nie wie, iż jest to informacja Długosza, jednak jest jej skłonny dać wiarę.



w jakim stopniu kształtowało ono sam proces historyczny<sup>2</sup>. Nie w każdym przypadku postulaty te są możliwe do zrealizowania, ale uzyskane choćby częściowo, znacznie rozszerzają znajomość przeszłości. Historiografię średniowiecznych Kielc poza nielicznymi wyjątkami charakteryzuje brak tego rodzaju poczyniń, co nie znaczy, że w oparciu o istniejące źródła nie osiągnęła niejednokrotnie nawet poważnych wyników, chociaż równie często budowano nawet nader odważne hipotezy, w gruncie rzeczy nie mając do nich dostatecznych podstaw.

Historyk, zwłaszcza mediewista, zawsze jest skłonny dać pierwszeństwo źródłom dokumentacyjnym, przesuwając na plan drugi źródła historiograficzne, tradycyjnie określane jako narracyjne. Postępowanie takie jest w pełni uzasadnione. Źródła dokumentacyjne, używając sobie właściwego stylu, czyli formy językowej, mają za zadanie rejestrować istniejący stan rzeczy lub tworzyć nowy stan, najczęściej prawny, wynikający z już istniejącego stanu. Natomiast źródła historiograficzne, posługujące się stylem nie unikającym nawet fikcji literackiej, mają istniejący stan rzeczy interpretować, szukając zwłaszcza jego genealogii. Stąd też stopień obiektywności źródeł dokumentacyjnych jest daleko większy niż źródeł historiograficznych, o których powstaniu decyduje cel, najczęściej o charakterze manifestacji określonych poglądów, niekoniernie w oparciu o rzetelną znajomość procesu historycznego, a zwłaszcza w zgodzie z jego przebiegiem.

Tak się składa, że o średniowiecznych dziejach Kielc więcej wiadomości niosą źródła historiograficzne niż dokumentacyjne. Dotychczasowi jednak badacze nie zawsze dostatecznie zdają sobie sprawę z tych różnic proveniencyjnych i wniosków z nich płynących. Co prawda wcale bogaty zasób źródeł dokumentacyjnych można zestawić dla kieleckiej kolegiaty Panny Marii, ale najczęściej jedynie pośrednio informują one o dziejach Kielc-osady. Na dobrą sprawę pierwszy dokument, który bez żadnych wątpliwości można odnieść do Kielc-osady, pochodzi dopiero z 1414 r.<sup>3</sup> Co zaś ważniejsze, analogiczny dokument przed połową XV w. powstał tylko jeden, w 1442 r.<sup>4</sup> Aczkolwiek dokumentu z 1414 r. nie znamy w oryginale, lecz jedynie z kopii, i to transumptów z 1529 i 1584 r.<sup>5</sup>, a zatem jakby aż z czwartej ręki, zdaje się on nie budzić wątpliwości co do swej wiarygodności. Waga jego zaś jest niezwykła, gdyż dokument ten określa w pewnym sensie ustrój miejski Kielc średniowiecznych, i to zarówno sprzed 1414 r., jak i po tej dacie. Jest zatem ich pierwszą znaną swego rodzaju konstytucją.

Treść jego jest stosunkowo pospolita: biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec sprzedaje Janowi z Wąsowej wójtostwo w mieście Kielcach. Przy okazji określone zostają prawa wójtów kieleckich, a tym samym uzyskujemy sporą garść informacji o ustroju miasta. Z tego punktu widzenia dokument ten mógłby nawet być nie wydany, aby w zasadniczych zarysach, posługując się analogią z współczesnych miast, móc wiele tego rodzaju wiadomości odtworzyć.

<sup>2</sup> Zob. A. Gieysztor *O źródłoznawstwie i naukach pomocniczych historii* [w:] K. Maleczyński *Studia nad dokumentem polskim*, Wrocław 1971, s. 5–7, oraz J. Szymański *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1972, s. 18–20.

<sup>3</sup> Zob. *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 385–387, nr 304.

<sup>4</sup> *Ibid.*, t. III, s. 48, nr 624.

<sup>5</sup> *Ibid.*, t. I, s. 385.

Stąd też większą wagę będziemy przywiązywać do okoliczności towarzyszących jego wystawieniu, a także dalszym losom (transumpty). Dokument ten został wydany przez biskupa za zgodą kapituły krakowskiej, która wyraziła swój konsens<sup>6</sup>. Biskup bowiem dokonywał alienacji majątku należącego do stołu biskupiego. Bardziej istotna jest okoliczność, że biskup sprzedaje wójtostwo kieleckie Janowi z Wąsowej i w ten sposób chce zrekompensować mu wieloletnie służby, i to w czasie, gdy Wojciech Jastrzębiec był jeszcze biskupem poznańskim. Należałoby zatem przypuszczać, że w tej sytuacji przypadł mu kęsek o nie byle jakiej wartości.

Jednakże tutaj właśnie nasuwają się wątpliwości. Dokument bowiem dowodzi, że wójtostwo kieleckie do 3 II 1414 r. znajdowało się w rękach biskupów krakowskich, a zatem nie było w Kielcach tzw. wójta dziedzicznego (takim miał zostać dopiero Jan z Wąsowej). To każe stawiać pytanie, w jakich okolicznościach wójtostwo kieleckie znalazło się w rękach biskupa (a stało się to prawdopodobnie niedawno, skoro w dokumencie mówi się: *prout alii advocati Kielcenses habuerunt*), i to niewątpliwie jako wójtostwo dziedziczne. Z drugiej strony nie jest w tym czasie rzeczą zwykłą, aby właściciel miasta bez ważkich powodów zmierzał z własnej woli do restytucji wójtostwa dziedzicznego (raczej bowiem sprzedawał je radzie miejskiej)<sup>7</sup>. Odpowiedź na wysunięte pytania znacznie może rozświetlić najdawniejsze dzieje miejskie Kielc, a trzeba jej szukać właśnie w stanie zaawansowania procesów urbanizacyjnych. Nie miejsce jednak tutaj na rozwiązywanie tych spraw.

Sformułowanie tego rodzaju postulatów badawczych dowodzi jednak, jak duże znaczenie posiada ów dokument, nie bez przyczyny odnawiany (transumowany) w latach 1529 i 1584. Te dwie daty również wymagają baczniejszej obserwacji źródłoznawczej, zwłaszcza że one zapewniły interesującemu nas dokumentowi przetrwanie do naszych czasów. To dowodzi również, że dokumentu tego nie wolno poddawać jedynie literalnej analizie, ale jej kontekst należy rozszerzać, chociażby tylko dlatego, że jest to jedyny dokument w średniowiecznych dziejach Kielc o takim znaczeniu.

Inne dokumenty, niejednokrotnie przytaczane w opracowaniach o średniowiecznych Kielcach, nie dotyczą jego dziejów bezpośrednio, ale jedynie niosą o nich fragmentaryczne, często wręcz przypadkowe informacje. Tutaj można zaliczyć dokument z 1390 r., w którym pojawia się Marcin Szarek *cmetho de Kyelcz* — a więc mieszkaniec Kielc, którego status prawno-społeczny odpowiada w pełni statusowi ludności wiejskiej<sup>8</sup>. Jednak fakt, iż występuje on jako zasadzca nowej wsi biskupiej w rejonie Gór Świętokrzyskich, wymownie świadczy o roli, jaką to biskupstwo wiązało z potencjałem demograficznym ówczes-

<sup>6</sup> Por. St. Zachorowski *Rozwój i ustrój kapituł polskich w wiekach średnich*, Kraków 1912, s. 220—221.

<sup>7</sup> Zob. na ten temat uwagi K. Myślińskiego *Wójt dziedziczny i rada miejska w Lublinie 1317—1504*, Lublin 1962, s. 5—12.

<sup>8</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej* (dalej: KDKK) t. II, s. 145, nr 365. Jednakże i w r. 1529 zanotowano: *item in Kielcze census a duobus cmethonibus* (*Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529*, Wrocław 1968, s. 376). Nakazuje to nie przywiązywać większej wagi do omawianej wzmianki, chociaż stanowi ważny szczegół dla charakterystyki miejskich początków Kielc.

nych Kielc. Wątpliwości o stanie zaawansowania procesów urbanizacyjnych w Kielcach z końca XIV w., które musi budzić wzmianka o Marcinie Szarku, w dużym stopniu rozprasza inna, analogiczna wzmianka, tym razem przekaz w dokumencie z 1405 r., sporządzonym w Kielcach przez jednego z tamtejszych duchownych<sup>9</sup>. Wśród świadków występuje Jan *dictus Olesznik civis Kelczensis*, a więc mieszkaniec Kielc bez wątplenia cieszący się statusem prawno-społecznym w pełni odpowiadającym ludności miejskiej. Rzecz jasna dowodzi to, że w tym przynajmniej czasie nie można już kwestionować miejskiego charakteru Kielc.

Te dwie wzmianki dokumentów stanowią swego rodzaju łącznik do drugiego dokumentu dotyczącego Kielc sprzed połowy XV w. Został on wydany w 1442 r. w Kielcach przez Zbigniewa z Oleśnicy, biskupa krakowskiego<sup>10</sup>. Również i ten dokument nie jest znany w oryginale, ale jedynie z kopii. Treść jego stanowi nadanie Stanisławowi z Brzezin roli powyżej Rdzawego Stawu (późniejsze Rdzawe Pola za Silnicą), a więc w granicach miasta. Również w tym wypadku jest mowa o konsensie kapituły krakowskiej, co dowodzi rangi nadania. Dokument ten z punktu widzenia źródłoznawstwa nie przedstawia większego znaczenia. Niemniej od tej strony zwraca uwagę semantyka terminu *tenutarius*, użytego na określenie Stanisława z Brzezin. Wydawca dokumentu przekłada go przy pomocy polskiego słowa *starosta*<sup>11</sup>. Istotnie taki jego odpowiednik pojawia się, ale dopiero na przełomie XVI i XVII w. i ma to samo znaczenie semantyczne, odpowiadając dzisiejszemu: *dzierżawca* (*tenutarius* od łac. *teneo* — trzymam, dzierzę). Wydaje się, że takie samo znaczenie termin ten miał również w XV w. i stąd nie wahałobyśmy się właśnie tak przekładać go na język polski. Trudność jednak powstaje, gdy będziemy określać, co było przedmiotem dzierżawy. Dokument bowiem formułuje to nader ogólnie czy też ogólnie: *tenutarius Kelczensis*. Teoretycznie rzecz biorąc, przedmiotem dzierżawy w Kielcach z XV w. mogły być albo wójtostwo, albo dwór (*curia*) biskupi, albo grunta biskupie na terenie miasta<sup>12</sup>. Wyłączyć trzeba wójtostwo, które od r. 1414 stało się dziedzicznym, a nic nie wskazuje, że taki charakter przed r. 1442 utraciło. Tym samym jednak nie mogło być przedmiotem dzierżawy, dla której tytułu prawnego udzielał niewątpliwie biskup (*fidelis nostri... tenutarii*). W sprawie dworu biskupiego na terenie Kielc panuje głuche milczenie źródeł, które jednak pośrednio wskazują, że istnienia jego nie można wyłączyć<sup>13</sup>. Jednakże gdyby taki dwór istniał, trudno przypuścić, aby on stał się przedmiotem dzierżawy wobec częstych pobytów biskupa w Kielcach. Pozostaje zatem przyjąć, że Stanisław z Brzezin był dzierżawcą gruntów biskupich na te-

<sup>9</sup> Zbiór dokumentów małopolskich, t. I, s. 339, nr 268.

<sup>10</sup> Ibid., t. III, s. 48, nr 624.

<sup>11</sup> Ibid., s. 47.

<sup>12</sup> Wyłączyć należy dzierżawę klucza kieleckiego, gdyż o nim jest mowa w tymże dokumencie jako o własności bezpośrednio dzierżonej przez biskupa.

<sup>13</sup> S. Inglot (*Stan i rozmieszczenie uposażenia biskupstwa krakowskiego w połowie XV wieku*, Lwów 1925, s. 44) pierwszą wzmiankę przytacza dopiero z r. 1495. Wiadomości tych nie rozszerzają także nowsze wydawnictwa źródłowe.

renie miasta. Dowodnie wiemy jedynie o stawie<sup>14</sup>, który był we władaniu biskupa, ale nie zdaje się to zaprzeczać możliwości, iż obok niego istniały jakieś pola uprawne, zwłaszcza że przedmiotem nadania są nieużytki (*rubeta*), znajdujące się również na terenie miasta, być może nad tymże stawem (zwanym Rdzawy Staw). Na zasadność takiego przypuszczenia wskazuje także względna znikomość nadania, które otrzymuje Stanisław z Brzezin.

Konsekwencją takiego wyjaśnienia źródłoznawczych problemów dokumentu z 1442 r. jest konieczność postawienia kolejnego pytania, dlaczego biskup nie zabiega o stworzenie na terenie miasta folwarku (*praedium*) czy też dlaczego nie stara się utrzymać go we własnym, bezpośrednim władaniu i zarządzać nim przy pomocy swego włodarza. Pośrednio odpowiedział na to pytanie Jan Długosz, a do jego informacji jeszcze wrócimy niżej<sup>15</sup>.

Waga dokumentu z 1442 r. dla dziejów Kielc polega nie tylko na jego treściach źródłoznawczych, ale także na informacjach nie wymagających bardziej dociekliwych zabiegów, wśród których szczególne miejsce zajmuje wiadomość o gruntach mieszczańskich, bezpośrednio sąsiadujących z własnością biskupią.

O wiele obficie przedstawiają się źródła tego typu dotyczące kolegiaty Panny Marii. W badaniach nad dziejami Kielc średniowiecznych nie sposób pomijać tej instytucji, chociażby ze względu na rolę, jaką odegrała w przyspieszaniu procesów urbanizacyjnych osady<sup>16</sup>.

Najstarszy dokument dotyczący kolegiaty pochodzi z 1213 r. Już Długosz nie znał jego oryginału, ale transumpt z początków XIV w.<sup>17</sup> Jest to o tyle ważne, że mamy tutaj najwcześniej zapisaną nazwę Kielc, ale też nie mamy pewności, iż jest to jej wersja ortograficzna z początku XIII w. Kopiści zazwyczaj bowiem pozwalali sobie na daleko nawet posuniętą modernizację ortografii wszelkiego rodzaju nazw. Dokumentem tym biskup Wincenty, zwany Kadłubkiem, przynosi prebendę kanoniczną z Kij do Kielc. Jest to późniejsza kanonia Żydowska<sup>18</sup>.

Inny dokument, który ma duże znaczenie dla dziejów Kielc, pochodzi z 1229 r. (zachował się w oryginale)<sup>19</sup>. Waga jego leży w tym, że w liście świadków została wymieniona kapituła kielecka niemal w całości (zwłaszcza są wyliczeni wszyscy prałaci, i to w takim samym składzie, jaki istniał również w XV w.), a także wymienia scholastyka oraz nauczyciela szkoły kieleckiej<sup>20</sup>. Równie duże znaczenie mają dokumenty dla jednej z kanonii z 1359 r.<sup>21</sup> oraz dla scholasterii z 1364 r.<sup>22</sup> Zawierają one bowiem informacje o reorganizacji

<sup>14</sup> J. Długosz *Liber beneficiorum*, t. I, s. 468.

<sup>15</sup> Zob. niżej, s. 60—61

<sup>16</sup> KDKK, t. I, s. 13—14, nr 9.

<sup>17</sup> J. Długosz *Liber beneficiorum*, t. I, s. 458.

<sup>18</sup> W tej sprawie zob. J. Szymański *Możnowładztwo małopolskie a kanonikat świecki w pierwszej połowie XII wieku*, „Studia Historyczne”, t. 10, 1967, z. 1/2, s. 40—41.

<sup>19</sup> *Kodeks Dyplomatyczny Mogielski* (dalej: KDMog.), s. 7—8, nr 9.

<sup>20</sup> Zob. J. Szymański *Szkolnictwo kanonickie w Małopolsce XIII wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty i Wychowania”, t. 8, 1965, s. 3—15.

<sup>21</sup> KDKK, t. I, s. 272, nr 215 i s. 273, nr 216.

<sup>22</sup> *Ibid.*, s. 300—301, nr 234.

gospodarki w kluczu kieleckim, prowadzonej przez biskupa Bodzantę, oraz o roli, jaką wyznaczał w tej reorganizacji Kielcom. Pozwala to przypuszczać, iż działalność Bodzanty wpłynęła również na zmianę charakteru samych Kielc jako osady, zwłaszcza w zakresie uporządkowania założeń przestrzennych.

Również zagadnienie drugiej instytucji kościelnej związanej z Kielcami, prepozytury kieleckiej jako okręgu odpowiadającego ówczesnym archidiakonatom, jest nieobojętne dla dziejów miasta<sup>23</sup>. Jednakże dokument z 1384 r.<sup>24</sup> wskazuje, że instytucja ta już w drugiej połowie XIV w. przestaje pełnić funkcje miastotwórcze w stosunku do Kielc. Dowiadujemy się bowiem że, że prepozyt kielecki spełnia funkcje związane ze swym urzędem nie w Kielcach, ale w Grabkowie, *in domo habitationis nostrae*, wsi należącej do jęgo uposażenia<sup>25</sup>.

Spśród dokumentów dotyczących kieleckiego klucza biskupów krakowskich, w XIII i XIV w. *per analogiam* do organizacji państwowej nazywanego kasztelaną, a w XV w. starostwem, nieco zaś później po prostu kluczem (*clavis*)<sup>26</sup>, szczególnej wagi nabiera dokument z 1295 r., wydany przez króla czeskiego Wacława II dla biskupa Muskaty<sup>27</sup>. Kielce bowiem, obok dwóch innych miejscowości w tym rejonie, Tarczka i Iłży, zostały nazwane *locum forense*. W kontekście dziejów Iłży, a zwłaszcza Tarczka, określenie to niedwuznacznie wskazuje, że Kielce w tym czasie stanowią ważny militarnie i gospodarczo punkt ze względu na funkcje centrum rynku lokalnego, spełniane dla tego rejonu Gór Świętokrzyskich. Konsekwentnie pozwala to na podejmowanie próby oceny zaawansowania procesów miastotwórczych, niewątpliwie dość dawno przebiegających mniej lub bardziej rytmicznie.

Jak z tego przeglądu widać, wcale bogata dokumentacja instytucji kościelnych w nieznacznym jedynie stopniu informować może wprost o dziejach miejskich Kielc. Natomiast zachęcająco wyglądające informacje pośrednie, umożliwiające konstruowanie różnych hipotez, mogą być wykorzystywane pod warunkiem, że będą korelowane z dziejami innych instytucji kościelnych co najmniej z terenu Małopolski, a przede wszystkim pod warunkiem, że również w stosunku do nich przeprowadzi się rygorystycznie analizę źródłową.

W pewnym sensie miejsce pośrednie między dokumentami a źródłami historiograficznymi zajmują w naszym przypadku dwa źródła, należące bez wątplenia do źródeł dokumentacyjnych, aczkolwiek jedno z nich jest silnie nasycone elementami historiograficznego pisarstwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że źródła te miały za podstawowy cel rejestrację istniejącego stanu rzeczy<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Zagadnieniem tym zająłem się w artykule *Kanonicy świeccy narzędziem feudalnej organizacji włości kieleckiej na przełomie XII i XIII w.*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, t. 3, Kraków 1966, s. 305—325, oraz w pracy *Powstanie i zanik organizacji prepozyturalnej w średniowiecznej Polsce*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 15, 1967, z. 2, s. 49—84.

<sup>24</sup> *Zbiór dokumentów katedry krakowskiej*, t. I, s. 139, nr 89.

<sup>25</sup> Zob. J. Długosz *Liber beneficiorum*, t. I, s. 437.

<sup>26</sup> Termin „castellania” pojawia się w dokumentach z 1227 r. (KDKK, t. I, s. 25 nr 17), 1306 r. (*ibid.*, s. 148, nr 114) i 1307 r. (*ibid.*, s. 150, nr 115), „disstrictus” zaś, co tłumaczę jako starostwo — z r. 1414 (KDKK, t. II, s. 386, nr 549) oraz z 1417 r. (*ibid.*, s. 429, nr 577).

<sup>27</sup> KDKK, t. I, s. 137, nr 101.

<sup>28</sup> Zob. J. Szymański *Nauki pomocnicze historii*, s. 70—71 i s. 72.

Chodzi o akta kamery apostolskiej z pierwszej połowy XIV w.<sup>29</sup> oraz o *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* Jana Długosza.

Informacje, które niosą akta kamery apostolskiej, służą historykom do podejmowania prób szacunku ludności w poszczególnych parafiach (źródło odnotowuje podatek zwany świętopietrzem, płacony przez poszczególne parafie na rzecz stolicy apostolskiej), a nawet miastach. Tak np. ludność Kielc w oparciu o to źródło szacuje się przed 1340 r. na 300 osób<sup>30</sup>. Zarówno źródło, jak i próby jego spożytkowania posiadają rozległą literaturę i to zwalnia od wskazywania na jego momenty źródłoznawcze, które prezentują się nader zawile i dyskusyjnie.

Inaczej przedstawia się sprawa z *Liber beneficiorum* Jana Długosza. Co prawda źródło to powstało dopiero w latach 1470—1475 (część, w której został zamieszczony opis Kielc)<sup>31</sup>, ale znaczenie jego jest tak podstawowe, że nie może być mowy o właściwym rozpoznaniu dziejów Kielc w średniowieczu bez jego uwzględnienia. W praktyce też historycy zwykli czerpać zeń informacje niemal bez żadnych zastrzeżeń, zasugerowani autorytetem Długosza, a może też brakiem badań nad jego twórczością. Sprawa bowiem nie przedstawia się aż tak prosto. Dysponujemy wydaniem tego dzieła nader niedoskonałym, dalekim od edytorskiej poprawności<sup>32</sup>. W wypadku opisu kolegiaty kieleckiej nie wyszedł on w całości spod pióra Jana Długosza, lecz także jego notariuszy. Wstęp do opisu (s. 436)<sup>33</sup> został zapisany ręką notariusza, ale niewątpliwie w oparciu o brudnopis przygotowany przez Długosza. Wstęp do opisu prepozytury (s. 436—437) jest wpisany ręką Długosza, sam zaś opis prepozytury (s. 437—443) zarówno ręką Długosza, jak i jego notariusza. Opis dziekanii (s. 443—449) wpisany został ręką Długosza, a jedynie niektóre części opisu wikarii ręką notariusza. Wstęp do opisu scholasterii (s. 449), niezwykle ważny dla poznania dziejów miasta, wyszedł spod pióra Długosza, ale już opis tejże scholasterii, a także szkoły (s. 449—452), jest wpisany ręką notariusza. Wstęp do opisu kustodii (s. 452), równie ważny dla dziejów miasta, wyszedł spod pióra Długosza, ale jej opis (452—457) spod ręki notariusza. Wstęp do opisu kanonii Żydowskiej<sup>34</sup> został wpisany ręką Długosza, podobnie jak część opisu (s. 458), który uzupełniał notariusz (s. 458—462), ale korektę wykonał Długosz. Opis kanonii Szewneńskiej (s. 462—464) wpisał sam Długosz, wikarii zaś (s. 464) notariusz. Pozostała część opisu kolegiaty kieleckiej (s. 464—477) wyszła już spod ręki notariusza, ale korektę przeprowadził Długosz osobiście.

<sup>29</sup> *Monumenta Poloniae Vaticana* (dalej: MFV), t. I i t. II.

<sup>30</sup> Zob. T. Ładogórski *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 148. W tym samym czasie Busko miałyby 1000 osób, Ilża 700, Nowy Korczyn 1400, Lelów 1500, Opatów 1200, Opatowiec 1100, Pacanów 800, Połaniec 400, Radom 600, Sandomierz 2200, Wiślica 700, Zawichost 900, Żarnowiec 1500.

<sup>31</sup> St. Kuraś *Regestrum ecclesiae Cracoviensis. Studium nad powstaniem tzw. Liber beneficiorum Jana Długosza*, Warszawa 1966, s. 24.

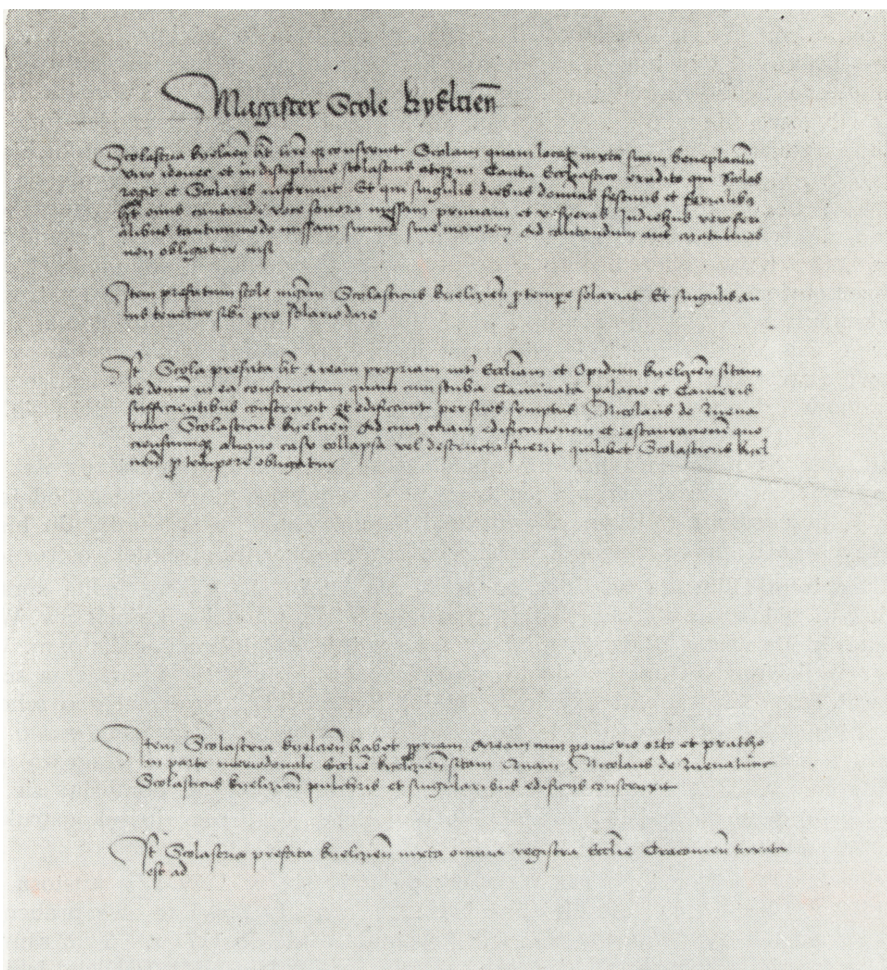
<sup>32</sup> J. Długosz *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (Ed. L. Łętowski), t. I, Cracoviae 1863, s. 436—477.

<sup>33</sup> Cytujemy strony wyżej przytoczonego wydania. W ustalaniu pisarza powtarzamy ustalenia St. Kurasia (op. cit., s. 29—30).

<sup>34</sup> O której już mowa była wyżej, s. 45.







Ryc. 2. Opis szkoły kieleckiej w *Liber beneficiorum* Jana Długosza, Archiwum Kapituły Krakowskiej w Krakowie, rkps 194

akceptował je jako własne dzieło, jak również przyjął ich poprawność merytoryczną.

W konsekwencji opis Kielc, który znalazł się w *Liber beneficiorum* należy uznać za tekst o pierwszorzędym znaczeniu, zwłaszcza jeżeli chodzi o stan miasta z lat 1470—1475. Inaczej przyjdzie ocenić informacje o przeszłości Kielc. Nie można bowiem zapominać, że wyszły one spod pióra historyka, który miał jasno skonkretyzowany pogląd na zadania dziejopisarstwa w kształtowaniu współczesności, a także umiejętnie potrafił tym celom podporządkować zarówno fakty, jak zwłaszcza własną wizję przeszłości. Te same motywy legły u źródła koncepcji pisarskiej *Liber beneficiorum*. Zamiarem autorskim, który realizował Długosz w swym dziele, nie było bowiem stworzenie dokumentacji umożliwiającej rozpoznanie potencjału gospodarczego opisywanych instytucji, jak to ma



miejsce w analogicznych przypadkach<sup>36</sup>, lecz stworzenie dogodnej dokumentacji dla obrony praw Kościoła<sup>37</sup>. Aby zaś można było to osiągnąć, należało dowieść braku udziału innych czynników niż kościelnych w kształtowaniu uposażenia poszczególnych instytucji. Skutki takiego założenia widać i w opisie Kielc. Dla Długosza nie ulega wątpliwości, że kolegiata Panny Marii jest fundacją biskupa Gedki, a jej uposażenie oparte o wydzielone elementy ze stołu biskupiego<sup>38</sup>. Ale kiedy będzie opisywał kanonię Żydowską, nie powstrzyma się, jak przystoi historykowi, któremu reguły średniowiecznej retoryki nakazywały pisać nie tylko *breviter*, ale i *veraciter*, od poinformowania, że przeniósł ją w r. 1213 z Kij do Kielc biskup Wincenty, bo zna odpowiedni dokument<sup>39</sup>. Jednakże poinformuje o tym w nader oględnych słowach, podkreślając, że patronem tej kanonii był wyłącznie biskup i to uprawniało go do takiego działania. Tymczasem z tegoż dokumentu<sup>40</sup> wiadomo, że biskup wszedł w posiadanie owego prawa patronatu w niezbyt jasnych okolicznościach i stąd dotychczasowych patronów, członków rycerskiego rodu Gryfitów, zmusił do wyrzeczenia się nie tylko swych praw, ale nawet prawa do zgłaszania pretensji o odzyskanie patronatu. Jak jeszcze zobaczymy, informacja o udziale biskupa Gedki również ma swoje oparcie w źródłach, ale ich treść w sposób zasadniczy odbiega od tego, jak ją przedstawił w swym wywodzie Długosz. Zatem w stosunku do historycznych partii opisu Długosza musimy stosować znacznie posuniętą ostrożność.

Z opisem Długosza w *Liber beneficiorum* wiąże się jeszcze jedna sprawa o dużym znaczeniu dla określenia początków Kielc. Chodzi o kościół Św. Wojciecha, który wedle Długosza miał być pierwotnie kościołem parafialnym. Wedle relacji Długosza uposażenie tego kościoła weszło w skład uposażenia scholasterii, kustodii, kanonii Szydłowieckiej i Pyrsznickiej. Informacje o scholasterii i kustodii są niewątpliwie autorstwa Długoszowego, informacje zaś o kanoniach zostały wpisane ręką jego notariusza. Wedle koncepcji Długosza prebendy te pochodzą z fundacji biskupiej. Pośrednio każe on domyślać się, że z tejeż fundacji pochodził i kościół Św. Wojciecha. Tego rodzaju rekonstrukcja wymaga jednak baczniejszej kontroli.

Scholastyk kielecki po raz pierwszy pojawia się w 1229 r.<sup>41</sup>, kustosz zaś w 1212 r.<sup>42</sup> Zatem co najmniej przed 1212 r. musiały powstać owe prebendy, a skądinąd wiemy, że można czas ich powstania cofać do 1171 r.<sup>43</sup> Tym samym jest to *terminus ante quem* istnienia kościoła Św. Wojciecha<sup>44</sup>. Bardziej istotną dla nas jest proveniencja tego uposażenia. Zwraca uwagę fakt, że na dochody

<sup>36</sup> Zob. J. Szymański *Nauki pomocnicze historii*, s. 70—71.

<sup>37</sup> Zob. St. Kuraś (op. cit., s. 16—17), który jednak sądzi, że Długosz chciał taką podstawę dostarczyć duchowieństwu diecezji krakowskiej. Wydaje się, że jednak należy ten cel widzieć szerzej, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że w późniejszej praktyce został istotnie zawężony.

<sup>38</sup> J. Długosz *Liber beneficiorum*, t. I, s. 436.

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 457—458.

<sup>40</sup> KDKK, t. I, s. 12—13, nr 9.

<sup>41</sup> KDMog., s. 8, nr 9 (Henryk).

<sup>42</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KDMłp.), t. I, s. 15, nr 9 (Wichard).

<sup>43</sup> J. Szymański *Kanonicy świeccy...*, s. 309—311.

<sup>44</sup> Nie naszym zadaniem jest ustalanie *terminus post quem*. Jednakże zasygnalizujemy tutaj obserwacje poczynione odnośnie do kościołów pod takimże we-

scholasterii składają się dziesięciny z Wierzby, wsi jeszcze w czasach Długosza należącej do króla, oraz grunty we wsi Złota pod Sandomierzem, która do r. 1166 stanowiła własność książęcą<sup>45</sup>. Do r. 1364 należały doń także dochody z karczmy w Kielcach<sup>46</sup>. Na uposażenie kustosa składają się m. in. dziesięciny ze wsi Włoszczowice, którą dopiero w r. 1257 książę oddał klaryskom<sup>47</sup>, kanonii Szydłowieckiej zaś — z królewskich Chęcin i niektórych okolicznych wsi z nimi związanych (Szewce, Ratkowice, Wola Murowana). Już to sugeruje, że uposażenie to pierwotnie miało związek z księciem. Jednakże istotnych argumentów za takim przypuszczeniem dostarcza fakt, że kustosz ma obowiązek dostarczać kolegiacie wino i wosk na potrzeby liturgiczne, i to z tej racji, że dzierży dochody dawnego probostwa Św. Wojciecha (wino i wosk mogły pochodzić jako dziesięcina z danin książęcych składanych do grodu<sup>48</sup>). Drugi istotny moment przemawiający za książęcym uposażeniem kościoła Św. Wojciecha, to fakt istnienia przy kolegiacie dawnego świątynika (w czasach Długosza nazywano go zakrystianem), wywodzącego się z książęcej ludności służebnej. Wszystko to w sumie zdaje się dowodzić, że Długosz wiedział daleko więcej o kościele Św. Wojciecha, a zwłaszcza jego genezie, niż powiedział. Przeciwnie, robił wszystko, aby zagmatwać informacje na temat jego pierwotnego pochodzenia. Jeszcze raz dowodzi to, że opis Długosza, który pozwala odtwarzać nawet topografię Kielc jemu współczesnych, musi być nader ostrożnie analizowany w częściach zawierających informacje historyczne.

\*

Drugą grupę źródeł niosących informacje do dziejów Kielc średniowiecznych stanowią źródła historiograficzne, niekiedy nazywane także narracyjnymi. Są to źródła szczególnie trudne dla heurystyki historycznej. Jednakże nowoczesne źródłoznawstwo i w tym przypadku niesie znaczną pomoc w zabiegach podejmowanych badań. Przede wszystkim należy stwierdzić, że w naszym przypadku są to głównie roczniki i kroniki. Jest to stwierdzenie bynajmniej niebanalne, gdyż jego konsekwencją musi być uświadomienie sobie faktu, że tego rodzaju twórczość koncentruje się nie na dziejach osady, procesu gospodarczego itp., ale na dziejach człowieka, konkretnej osoby, zazwyczaj reprezentanta „góry” feudalnej. Stąd informacje o Kielcach zawsze będą tutaj miały charakter przypadkowy, a tym samym mniej wiarogodny niż informacje dokumentów. Co więcej, informacje dziejopisarstwa są wynikiem namysłu autorskiego, wręcz badań, niemal o cechach badania naukowego. Średniowieczni dziejopisowicze zbierali źródła tak samo, jak czynią to nam współcześni historycy, analizowali je i w oparciu o nie budowali różnorakie hipotezy-kombinacje, interpretowali

---

zwaniam w Pełczyskach i Janinie, datowane na pierwszą połowę XII w. przez E. Wiśniowskiego. (*Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965, s. 64—65 i s. 71).

<sup>45</sup> KDKK, t. I, s. 1, nr 1. Por. także uwagi Z. Kozłowskiej-Budkowej (*Reperitorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, Kraków 1937, s. 74—75).

<sup>46</sup> KDKK, t. I, s. 300—301, nr 234.

<sup>47</sup> Zob. J. Stoksik *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. 35, 1961, s. 100.

<sup>48</sup> Zob. J. Szymański *Kanoniczy świeccy...*, s. 309.

w oparciu o sobie właściwą wiedzę pozaźródłową oraz uznawane poglądy ideologiczne czy wręcz światopoglądowe. Próbką tego rodzaju postępowania mieliśmy już w Długoszym *Liber beneficiorum*. Chcąc zatem poprawnie odczytać ich informacje, musimy wykonywać szereg żmudnych badań, wymagających nade wszystko ostrego, nieraz zjadliwego krytycyzmu.

W zainteresowaniach Kielcami tego rodzaju twórczości można odnotować dwie fazy: pierwsza, wcześniejsza, poprzestaje raczej na odnotowaniu faktów sobie współczesnych lub niemal współczesnych, drugą fazę cechuje raczej dążenie do odtwarzania faktów, które miały miejsce w przeszłości, a zatem w pełni odpowiadają kryteriom historiografii. Jednak granica, tutaj tak wyraziście zakreślona, w praktyce nie przebiega tak ostro, gdyż ówczesni historiografowie nie unikali interpretacji wydarzeń, których nawet sami byli aktorami.

Najwcześniejsza tego rodzaju zapiska dotyczy wydarzeń z 1244 r.: *Kylcia per milites ducis Cunradi devastatur*<sup>49</sup>. Nie można wyłączyć możliwości, że notatka ta powstała współcześnie, a w każdym razie przed 1267 r., kiedy to sporządzono odpis *Rocznika kapituły krakowskiej*, którego kolejny autor odnotował wydarzenia z 1244 r. Obojętne, jak będziemy datować powstanie zapiski, można zgodzić się, że sporządził ją ktoś, kto był dobrze poinformowany o wydarzeniach.

Informacja o takich wydarzeniach trafiła również do *Rocznika kapituły gnieźnieńskiej*<sup>50</sup>. Jest ona o tyle ważna, że nie wymieniając Kielc, stwierdza, iż Konrad Mazowiecki zniszczył między innymi dworzyszczę biskupie (*curiam episcopi*). Można przyjąć, że zapiska ta została sporządzona w oparciu o wieści, które dotarły do środowiska gnieźnieńskiego (arcybiskup Pełka zatwierdził klątwę rzuconą na Konrada przez Prandotę, biskupa krakowskiego<sup>51</sup>). Co najważniejsze, mimo że *Rocznik* ten nie dotarł do nas w swej pierwotnej formie<sup>52</sup>, w tym wypadku mamy pewność, że informacja w takiej formie wyszła spod pióra autora. Dowodzi tego opis wydarzeń tych w *Kronice wielkopolskiej*<sup>53</sup>, której autor niemal dosłownie przepisał informację rocznikarską, zamieniając jedynie określenie *curiam episcopi* na *curias episcopi*<sup>54</sup>.

Mimo że fakt zniszczenia Kielc przez Konrada Mazowieckiego nie może podlegać wątpliwościom, fakt istnienia w tym czasie w Kielcach dworzyszczu biskupiego nie zyskuje należytego poparcia. Całą sprawę bowiem komplikuje inna informacja autora *Kroniki wielkopolskiej* (pisze on swe dzieło około 1270 r.<sup>55</sup>). Opisując czyny Konrada Mazowieckiego w oparciu o zebraną wiedzę o wydarzeniach, uogólnia ich przebieg<sup>56</sup> i m. in. stwierdza, że wojska tego księcia *Kelciam quoque episcopi oppidum et villas plurimas eidem oppido adiacentem devasta-*

<sup>49</sup> *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. II, s. 804.

<sup>50</sup> MPH, n.s., t. VI, s. 6.

<sup>51</sup> Por. B. Włodarski *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, Toruń 1971, s. 58.

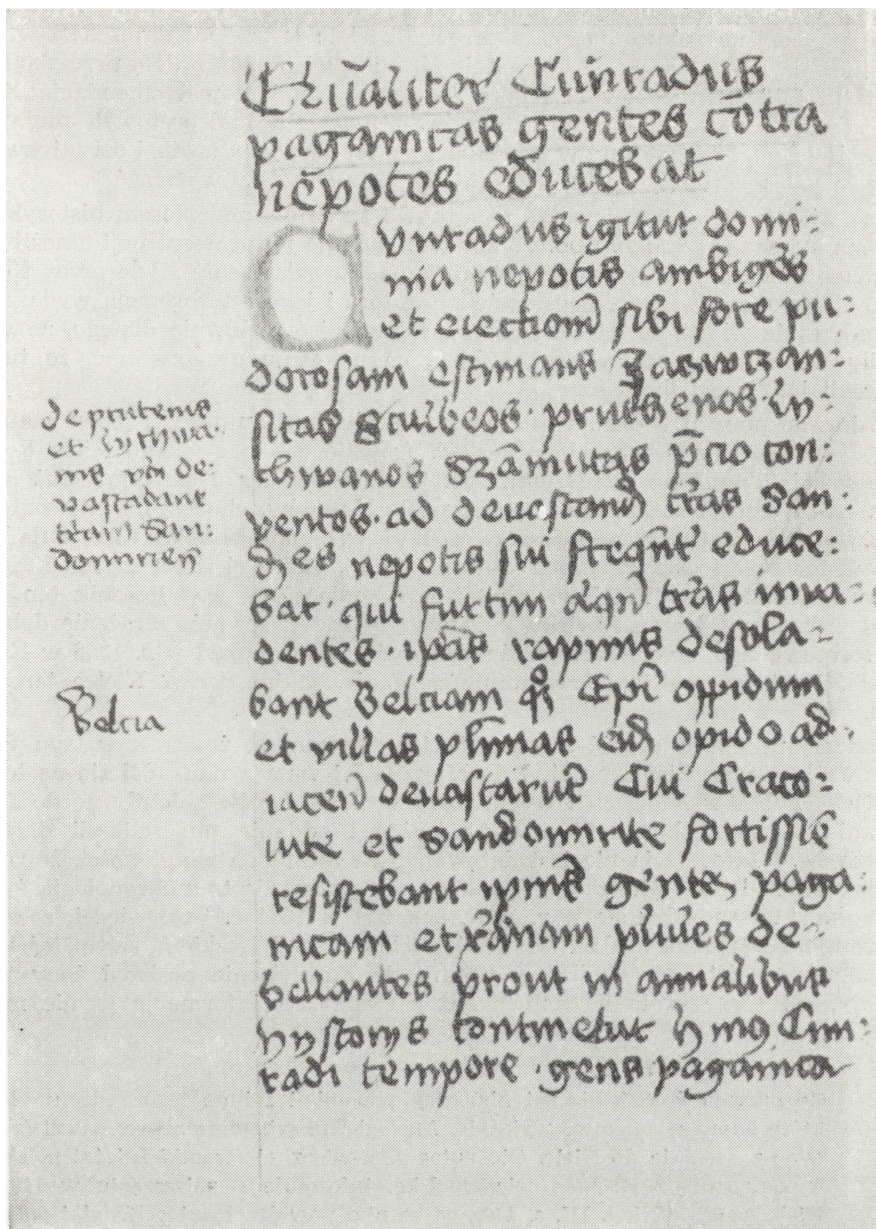
<sup>52</sup> Zob. wstęp B. Kürbisówny, MPH, n.s., t. VI, s. XXXI—XXXIII.

<sup>53</sup> MPH, n.s., t. VIII, s. 89.

<sup>54</sup> Informację tę znał również Długosz w wersji *Kroniki wielkopolskiej*. Owe „*curias episcopi*” wyjaśnił mówiąc, że chodzi tu o Kielce, Tarczek i Kunów (zob. J. Długosz *Historia*, t. II, s. 361).

<sup>55</sup> Zob. wstęp B. Kürbisówny w MPH, n.s., t. VIII, s. XXII—XXVII.

<sup>56</sup> Zob. w tej sprawie komentarz wydawcy w MPH, n.s., t. VIII, s. 169.



Ryc. 3. Relacja *Kroniki wielkopolskiej* o zniszczeniu miasta biskupiego z emendacją (na marginesie) Belciam na Kelcia, Bibl. Czart. rkps 1310

runt<sup>57</sup>. Wolno zatem opinię tę odnieść do wydarzeń z 1244 r. Pozornie również zyskujemy ważne źródło dla charakterystyki Kielc w trzeciej tercji XIII w. co najmniej, czyli w czasach, gdy powstaje *Kronika wielkopolska*. Na przeszkodzie przyjęciu takich wniosków stoi fakt, że nazwa *Kelciam* jest emendacją XV-wiecznych wydawców kroniki, którzy w ten sposób interpretowali niejasną nazwę *Belciam*. Nie jesteśmy w stanie sprawy tej nazwy wyjaśnić i dzisiaj, zwłaszcza że paleograficzną możliwość zamiany K w B należy wykluczyć<sup>58</sup>.

Jak z tego widać, informacja, początkowo skromna, pod piórem historyków rozrasta się nader szeroko. Dopiero żmudne badanie jej proveniencji umożliwi oddzielenie bezspornej prawdy (w tym wypadku zniszczenie Kielc przez Konrada) od tego, co jest wynikiem dociekań autora i jego interpretacją wydarzeń. Równocześnie widać, że Kielce interesują dziejopisów głównie dlatego, że stanowiły własność biskupów krakowskich, co nakazuje przypuszczać, że tutaj posiadali jakąś siedzibę.

Z innego punktu widzenia interesuje się Kielcami autor, lub jeden z autorów, *Rocznika mansonarzy krakowskich* (równie często zwanego także *Rocznikiem świętokrzyskim młodszym*). Jest to źródło nader dyskusyjne. Już problem czasu jego powstania przysparza wiele kłopotów, chociaż nie ma wątpliwości, że był kontynuowany jeszcze w XVI w. Jedni badacze utrzymują, że rocznik ten zaczęto spisywać pod koniec XIII w., inni, i ci zdają się mieć rację, że na przełomie XIV i XV w. lub też pod koniec XIV w.<sup>59</sup> Rocznik ten powstał w krakowskim środowisku katedralnym i stąd sprawia wrażenie dobrze poinformowanego, gdy stwierdza, że biskup Bodzanta zmarł w r. 1366 w Kielcach<sup>60</sup>. Fakt ten wskazuje na zainteresowanie, jakim darzył Kielce ten biskup.

Inaczej przyjdzie ocenić informację tegoż rocznika, że Emeryk, syn Stefana, króla węgierskiego, przybył do Mieszka I i wraz z nim udał się na łowy do Kielc. Pobyt w Kielcach i wydarzenia w czasie łowów skłoniły go do fundowania klasztoru benedyktynów na Łyścu i oddania mu relikwii drzewa Krzyża św.<sup>61</sup> Informacja nie jest datowana, ale nie ulega wątpliwości, że rocznikarzowi chodziło o Mieszka I. Jednakże nie zgadza się to z chronologią życia Emeryka, który urodził się w r. 1007, a zmarł w 1031 r.<sup>62</sup> Co więcej, rocznik informuje, że Emeryk znalazł się w Kielcach wraz z Mieszkiem, swym teściem, a tymczasem historycy węgierscy ustalili, że Emeryk nie posiadał żony Piastówny, ale córkę króla Kroacji<sup>63</sup>. Już z tych racji informacja ta nie może

<sup>57</sup> MPH, n.s., t. VIII, s. 83.

<sup>58</sup> Co prawda średniowieczni historycy popełniali i inne tego rodzaju błędy, które łatwo stosunkowo wyjaśnić. Analogiczna sytuacja dotyczy nawet źródeł odnoszących się do Kielc. Oto autor XIV-wiecznej *Kroniki książąt polskich*, wykorzystujący *Kronikę wielkopolską*, informuje o zniszczeniu w 1135 r. Kielc, (zob. MPH, t. III, s. 476), co za nim powtórzył autor *Kroniki polskiej* (ibid., s. 631). Tymczasem w *Kronice wielkopolskiej* (MPH, n.s., t. VIII, s. 45) zgodnie z faktami jest mowa o Wiślicy.

<sup>59</sup> Zob. J. Dąbrowski *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964, s. 57—60.

<sup>60</sup> MPH, t. III, s. 80.

<sup>61</sup> Ibid., s. 61.

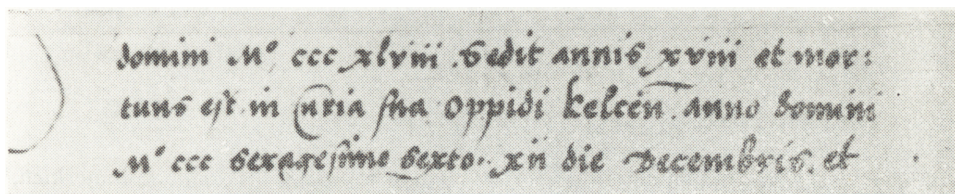
<sup>62</sup> Zob. W. Dworzaczek *Genealogia. Tablice*, Warszawa 1959, tabl. 84.

<sup>63</sup> Ibid.



przedstawić żadnych wartości dla dziejów Kielc<sup>64</sup>. Z jej bałamutności musiał zdawać sobie sprawę już Długosz, skoro w swej *Kronice Królestwa Polskiego* za towarzysza łowów przydaje Emerykowi Bolesława Chrobrego<sup>65</sup>. Jednocześnie jednak nie zawahał się ustalić, że wydarzenia miały miejsce w 1006 r. Mimo że opis epizodu ma więcej niż niepewną proveniencję i wysoce bałamutne dane, niejednokrotnie jest brany za dobrą monetę nie tylko w przypadku badań nad Kielcami. Nawet w oparciu oń buduje się różnorakie hipotezy.

W latach trzydziestych XV w. w środowisku krakowskim powstały katalogi biskupów, czyli krótkie zyciorysy, ułożone wedle następstwa chronologicznego<sup>66</sup>. Najwcześniej powstała tzw. redakcja V. Jej autor powtórzył za *Rocznikiem mansjonarzy krakowskich* informację o śmierci Bodzanty w Kielcach<sup>67</sup>. Znacznie jednak ją rozwinął w stosunku do źródła, z którego czerpał informa-



Ryc. 4. Z biogramu biskupa Bodzanty w tzw. V redakcji *Katalogu biskupów krakowskich*, Ossol. rkps 619, k. 25 v.

cję, gdyż dodał, że śmierć nastąpiła *in curia sua oppidi Kelcensis*. Już wyżej stwierdziliśmy, że jest wysoce prawdopodobne istnienie w pierwszej połowie XV w. dworzyszca biskupiego w Kielcach. Tutaj dopiero znajdujemy potwierdzenie tego faktu, gdyż autor katalogu niewątpliwie przeniósł tutaj swoje obserwacje poczynione może nawet z autopsji.

Katalog biskupów informuje także o fundacji kolegiaty Panny Marii<sup>68</sup>. Zapis ten swą formą przypomina informację na ten sam temat Jana Długosza z *Liber beneficiorum*, ale należy wyłączyć możliwość zaczerpnięcia jej stąd ze względu na różnicę chronologiczną powstania obu dzieł. To raczej Długosz mógł w tym wypadku korzystać z informacji katalogu, albo też istniało jakieś inne, wspólne źródło. Takim źródłem mógł być *Rocznik Krasieńskich*, który powstał niemal współcześnie z katalogiem, co najważniejsze, w tym samym środowisku dominikanów krakowskich. Jednakże rocznik stwierdza jedynie, że Gedko *in Kyelcia ecclesiam fundavit*<sup>69</sup>. Istnieje i drugie źródło, którego proveniencji wprawdzie nie znamy, a przekazał je Długosz w swych *Excerpt-*

<sup>64</sup> Nie interesuje nas tutaj jej proveniencja, chociaż zdaje się wiązać z benedyktyńskim opactwem Św. Krzyża na Łyścu.

<sup>65</sup> *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, t. I, Varsoviae 1964, s. 111, s. 255–256.

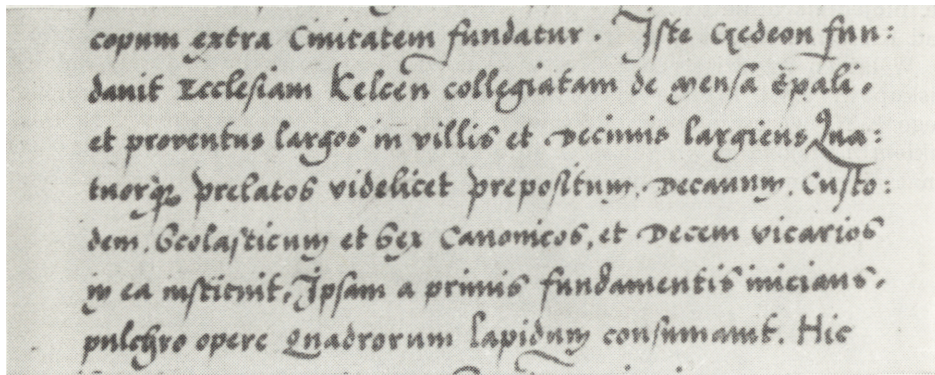
<sup>66</sup> Szerzej zająłem się poruszonymi tutaj sprawami we wstępie do MPH, n. s., t. X, z. 2 (w druku). Stąd też nie dokumentuję tutaj twierdzeń, które odbiegają od dotychczasowych ustaleń historiografii.

<sup>67</sup> Zob. MPH, t. III, s. 369.

<sup>68</sup> *Ibid.*, s. 351.

<sup>69</sup> *Ibid.*, s. 131.

tach (wyciągach z nieznanych źródeł)<sup>70</sup>. Wszystko zaś zdaje się wskazywać, że jest to wypis z jakiegoś nie znanego dziś rocznika o trudnej do ustalenia chronologii<sup>71</sup>. Co zaś najciekawsze, w tychże Długoszowych wyciągach zanotowano: 1171. *Kielciensis ecclesia fabricatur et fundatur per Gedeonem Cracoviensem*



Ryc. 5. Z biogramu biskupa Gedki w tzw. V redakcji *Katalogu biskupów krakowskich*, Ossol. rkps 619, k. 12 v.

*episcopum*. Nie jest istotne w tej chwili, które źródło autor katalogu wykorzystał. Ważne jest to, że nie dysponował źródłem, które by przyniosło informację tak sformułowaną, jak on to przekazał. Stąd też wyłącznie jego „inwencji” badawczej przyjdzie przypisać wiadomość o uposażeniu kolegiaty z dóbr stołu biskupiego (jak już wykazaliśmy przy omawianiu *Liber beneficiorum*, twierdzenie takie nie wytrzymuje krytyki), autopsji zaś — jego opis prebend kanonicznych, których ilość odpowiada nie stanowi z przełomu XII i XIII w., ale właśnie z XV w., a co najwyżej z drugiej połowy XIV w. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że jeszcze w 1359 r. biskup Bodzanta stwierdzał, że *per predecessores nostros fundata ecclesia collegiata Sancte Marie in Kelcya*<sup>72</sup>. Informacja katalogowa jest zatem jedynie świadectwem narastającej w środowisku krakowskim (a zapewne także w kieleckim) tradycji, że uposażenie kolegiaty pochodzi z hojności biskupa Gedki, podczas gdy jemu można bez wątplenia przypisać jedynie budowę romańskiej bazyliki. Inna sprawa, że byłoby rzeczą interesującą zbadanie motywów narastania właśnie takiej, a nie innej tradycji, a także ustalenie chronologii tego procesu, co jednak przekracza nasze zadania.

<sup>70</sup> MPH, t. IV, s. 12.

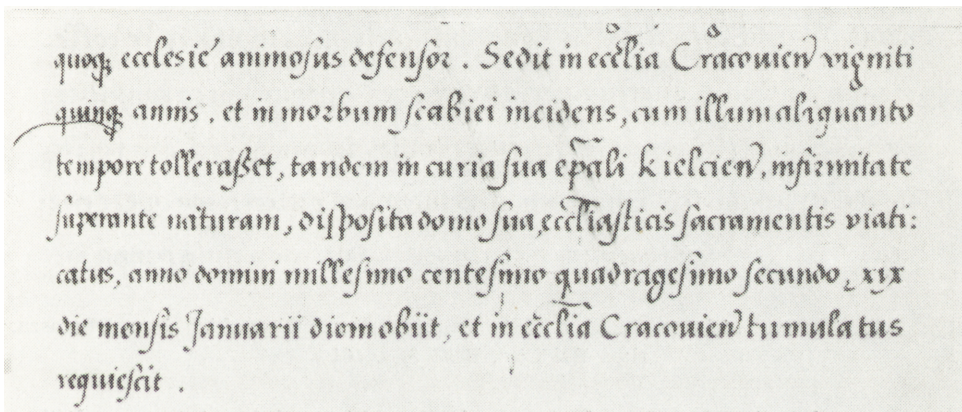
<sup>71</sup> J. Szymański *Kanonicy świeccy...*, s. 309—310. Jednakże należy zwrócić uwagę, że data 1171 zanotowana w omawianym tekście nie została zapisana ręką Długosza. Zanotował ją pisarz przepisujący *Rocznik Traski*, w którym Długosz odnotował swoje informacje. W tej sytuacji musi pozostać bez odpowiedzi pytanie, czy pisarz *Rocznika Traski* wpisał datę z zamiarem związania jej z informacją o kolegiacie kieleckiej, a konsekwentnie czy jego zamiar uzupełnił tylko Długosz, czy też Długosz po prostu wykorzystał jedynie wolne miejsce i wpisał informację bez zamiaru wiązania jej z konkretną datą.

<sup>72</sup> KDKK, t. I, s. 273, nr 216.

Omówioną informację redakcji V katalogu o fundacji kolegiaty powtórzyły IV i III redakcja (ta w nieco uproszczonej formie), gdyż pochodzą od tej właśnie redakcji, będąc albo jej kopią, albo też jej streszczeniem. Natomiast redakcja IV nie powtórzyła już informacji o śmierci Bodzanty<sup>73</sup>.

Najwięcej bodaj uwagi Kielcom poświęcił wielki historyk XV w. — Jan Długosz. Z jego też twórczości dzisiejsi historycy czerpią pełnymi garściami wiedzę o Kielcach. Jednakże próbkę ich wartości mieliśmy już możliwość obserwować, analizując jego informacje historyczne zamieszczone w *Liber beneficiorum*. Te same motywy, modyfikowane jedynie aktualnymi potrzebami, decydowały o pisarstwie historycznym Długosza w innych jego dziełach.

Najwcześniej, bo około 1450 r., Długosz napisał *Katalog biskupów krakowskich*<sup>74</sup>. Jest to prawdziwa historia diecezji, podporządkowana dwom postaciom — św. Stanisława i Zbigniewa z Oleśnicy. Ich losom podporządkowuje autor dzieje poszczególnych pontyfikatów, aby w ten sposób unaocznić skutki konfliktu władzy świeckiej i duchownej. Z punktu widzenia warsztatu historycznego właściwego Długoszowi jest to dzieło pełne jeszcze braków i niedociągnięć. Stąd też mimo że wprowadził je do swych *Kronik Królestwa Polskiego* jako integralną część, wiele szczegółów poprawiał, uzupełniał, zmieniał lub rozszerzał interpretację (nie dotyczy to jednak interesujących nas szczegółów, odnoszących się do Kielc). Mimo to już w tym dziele Długosz pokazał swój lwi pazur historyka.



Ryc. 6. Z biogramu biskupa Radosta w *Katalogu biskupów krakowskich* Jana Długosza, rkps BN Cim. BOZ 5, s. 155

Pisząc o biskupie Radoście (1118—1142) stwierdza, że zmarł on w Kielcach<sup>75</sup>. Jest to niezmiernie ważna informacja, gdyż w oparciu o nią możemy ustalić *terminus ante quem* takich wydarzeń, jak przejście w ręce biskupów krakow-

<sup>73</sup> W cytowanym wydaniu (MPH, t. III, s. 369) jest to jedynie koniektura wydawcy, zresztą starannie zaznaczona.

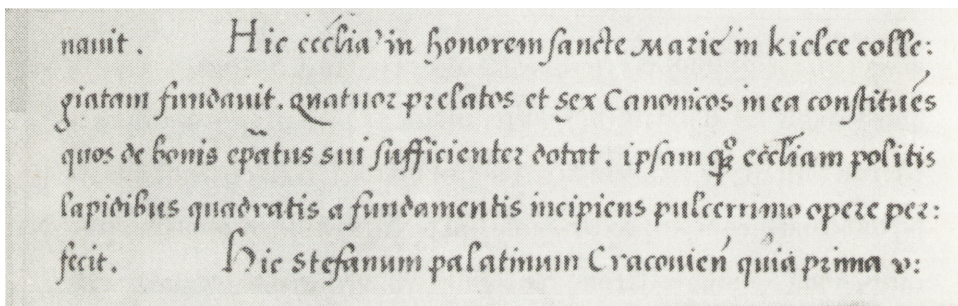
<sup>74</sup> Szerzej zająłem się problemami tego dzieła we wstępie do MPH, n.s., t. X, z. 2 (w druku), szczegółowo więc nie dokumentuję tutaj przytaczanych ustaleń.

<sup>75</sup> J. Długosz *Opera omnia*, t. I, s. 341.



skich klucza kieleckiego czy też fundację kościoła Św. Wojciecha, mającą dużą wagę dla określenia czasu powstania osady kieleckiej. Jeśli bowiem zgodzić się, że istotnie Radost zmarł w Kielcach, to wydarzenia te musiały mieć miejsce przed r. 1142. Stwierdźmy od razu, że na ten właśnie czas przypada nadanie przez księcia biskupom wrocławskim w rejonie Gór Świętokrzyskich klucza łagowskiego<sup>76</sup>, moment dostatecznie dotąd nie wydobyty w badaniach nad dziejami Kielc. Informacja Długosza w gruncie rzeczy wzbudza wiele zaufania, mimo że nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach, zwłaszcza wcześniejszych. Sam Długosz powtórzył ją dwukrotnie w swych dziełach, a mianowicie w *Kronikach Królestwa Polskiego*<sup>77</sup> i w *Katalogu biskupów wrocławskich*<sup>78</sup>, pisanych już pod koniec życia, kiedy jego znajomość historii i sztuka pisarska osiągnęły swe apogeum. Co więcej, zapis katalogu sprawia wrażenie, jakby pochodził z jakiegoś nieznanego rocznika. Tego rodzaju zaś źródła Długosz, jeśli nie zamierzał interpretować (nie widać takiego zamiaru w interesującym nas przypadku) na swój sposób, po prostu przepisywał w niemal nie zmienionej formie.

Bez konkretnej daty informuje Długosz o fundacji kolegiaty Panny Marii w Kielcach. Jej fundację, budowę romańskiej bazyliki wraz z erekcją czterech prałatur i sześciu kanonii oraz ich uposażenie z dóbr stołu biskupiego — przypisuje biskupowi Gedce<sup>79</sup>. Jak już wiemy, informacja taka może pochodzić



Ryc. 7. Z biogramu biskupa Gedki w *Katalogu biskupów krakowskich* Jana Długosza, rkps BN Cim. BOZ 5, s. 161

wprost z redakcji V *Katalogu biskupów krakowskich*<sup>80</sup> lub też jest amplifikowaną w oparciu o obserwację aktualnego stanu rzeczy w Kielcach informacją źródła, którego ślad przekazał Długosz w swych ekscerptach<sup>81</sup>. Znamienne, że w takiej samej formie informację tę powtórzył w swym *Liber beneficiorum*, co może tylko dowodzić, że Długosz sam siebie przekonał o słuszności takiej interpretacji (co o niej sądzić, już wiemy). Pewności tej nie zdołały zachwiać

<sup>76</sup> Zob. J. Tazbirowa *Początki biskupstwa na Kujawach*, „Przegląd Historyczny”, t. 52, 1962, s. 229—244.

<sup>77</sup> Zob. J. Długosz *Historia*, t. II, s. 5.

<sup>78</sup> Zob. J. Długosz *Opera omnia*, t. I, s. 392.

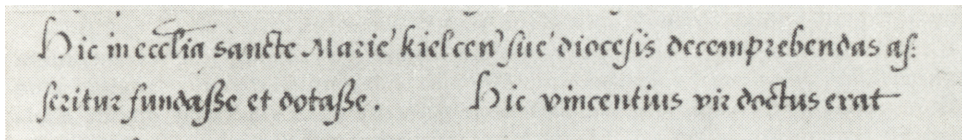
<sup>79</sup> *Ibid.*, s. 394.

<sup>80</sup> Zob. wyżej s. 55—56.

<sup>81</sup> *Ibid.*, s. 56.

nawet wiadomości, które uzyskał z poznanego tymczasem dokumentu biskupa Wincentego z 1213 r.<sup>82</sup>

Takiej pewności nie miał Długosz jeszcze w trakcie pisania katalogu, aczkolwiek starał się ją uzyskać. Dowodzi tego informacja o biskupie Wincentym, zwanym Kadłubkiem: *Hic in ecclesia Sanctae Mariae Kielciensi suae diocesis decem prebendas asseritur fundasse et dotasse*<sup>83</sup>. Jest to wiadomość o doniosłym znaczeniu dla dziejów Kielc, gdyż wnosi wiele dla rozświetlenia ich dziejów, nie tylko kościelnych, w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. Punktem wyjścia w obserwowaniu tej informacji musi stać się termin *asseritur*, domyślne *ut asseritur*. *Assero* (*asserere*, *asserui*, *assertum*) może oznaczać — *twierdzić, potwierdzać, poświadczać, wyznawać, mówić*<sup>84</sup>. A zatem Długosz znał opinię odmienną od tej, którą sobie kształtował, że kapitułę w Kielcach zorganizował biskup Wincenty. Ponieważ jednak nie odpowiadała ona jego koncepcji, w dalszych swych dziełach zarzucił ją i więcej do niej nie wrócił. Sformu-



Ryc. 8. Z biogramu biskupa Wincentego zwanego Kadłubkiem w *Katalogu biskupów krakowskich* Jana Długosza, rkps BN Cim. BOZ 5, s. 167

łowanie jego nie daje pewności, czy ta opinia została spisana, czy też tylko była przekazywana w ustnej tradycji, chociaż ta ostatnia możliwość zdaje się być mniej prawdopodobna. Dokument z r. 1213 oraz analiza uposażenia kapituły kieleckiej pozwalają przypuszczać, że w czasach biskupa Wincentego mogły powstać co najmniej trzy prebendy kanonickie<sup>85</sup>. Zatem można przyjąć, że informacja, którą z wątpliwościami przytoczył Długosz, jest zasadna, chociaż jej treść, znów kształtowana przez obserwację aktualnego stanu rzeczy, z pewnością nie odpowiada w pełni rzeczywistości. Niemniej fakt, że Wincenty podjął taką reformę w Kielcach, dowodzi, że miały one w planach ówczesnych biskupów krakowskich odegrać ważną rolę.

W biogramie poświęconym Pawłowi z Przemankowa zamieścił Długosz informację o częstych pobytach tego biskupa w Kielcach, gdzie też posiadał dworzyszczę z racji częstych łowów urządzanych w tym rejonie Gór Świętokrzyskich<sup>86</sup>. Mielibyśmy tutaj interesującą dla nas wiadomość, gdyby nie zastrzeżenia co do tej części biogramu zgłoszone właśnie z punktu widzenia źródłownawstwa<sup>87</sup>. W przekonującym wywodzie wykazano, że Długosz znał tej

<sup>82</sup> Zob. wyżej s. 50.

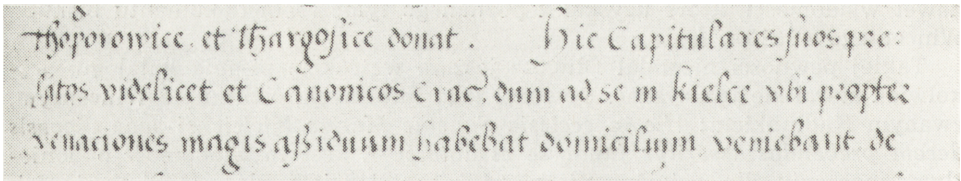
<sup>83</sup> J. Długosz *Opera omnia*, t. I, s. 397.

<sup>84</sup> *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. I, Wrocław 1953—1958, kol. 842—843.

<sup>85</sup> J. Szymański *Kanonicy świeccy...*, s. 315. Tutaj jednak nie dostrzegłem informacji Długosza.

<sup>86</sup> J. Długosz *Opera omnia*, t. I, s. 406.

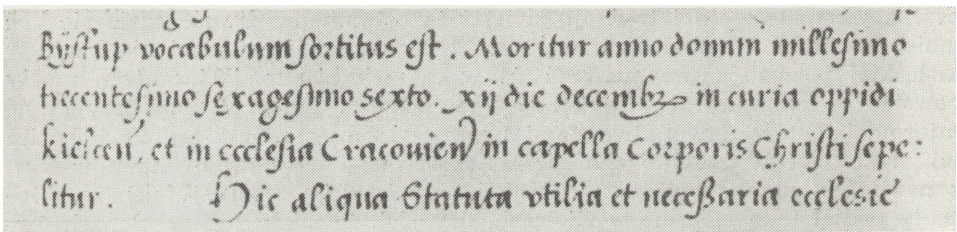
<sup>87</sup> Zob. W. Karasiewicz *Paweł z Przemankowa biskup krakowski 1266—1292*, „Nasza Przeszłość”, t. 9, 1959, s. 239.



Ryc. 9. Z biogramu biskupa Pawła z Przemankowa w *Katalogu biskupów krakowskich* Jana Długosza, rkps BN Cim. OZ 5, s. 185

treści opowiadanie o nie wymienianym z imienia biskupie krakowskim (być może był to Jan Muskata) i zdecydował się powiązać je z żywotem Pawła z Przemankowa. W tej sytuacji traci ono dla nas wartość ze względu na ów brak ścisłej informacji chronologicznej, chociaż stan taki, jaki to opowiadanie maluje, zdaje się odpowiadać obrazowi Kielc z końca XIII w., aczkolwiek równie dobrze może to być opis sytuacji XV-wiecznej.

Informacja o śmierci Bodzanty w Kielcach<sup>88</sup> wyraźnie jest zaczerpnięta z *Rocznika mansjonarzy krakowskich*<sup>89</sup>, ale jest amplifikowana, analogicznie jak w redakcji V *Katalogu*, wiadomością, że stało się to *in curia oppidi Kielciensis*. Być może zatem, że nie jest to amplifikacja Długosza, ale po prostu przepisana informacja z owego katalogu. Jeśli nawet jest to amplifikacja Długosza, to nie posiada ona większej wartości, gdyż mógł o niej decydować stan rzeczy istniejący w czasach jemu współczesnych.



Ryc. 10. Z biogramu biskupa Bodzanty w *Katalogu biskupów krakowskich* Jana Długosza, rkps BN Cim. BOZ 5, s. 203

W biogramie Zbigniewa z Oleśnicy zamieścił Długosz informację, która świetnie współgra z dokumentem tegoż biskupa z 1442 r. i wyjaśnia problemy, które rodzą się przy jego interpretacji<sup>90</sup>. Stwierdza mianowicie: *Demolita veteri in Bodzanczin ecclesia, novam de coctis lateribus a primis fundamentis incipiens consummavit et in illam collegium Kielciensis ecclesiae de loco sterili in fecundum magisque populosum transferendum decrevit*<sup>91</sup>. Jest to informacja, której treść znał Długosz niewątpliwie z własnej autopsji, a odnosi się do lat przed 1450 r. Dzięki temu otrzymaliśmy interesującą i ważną charakterystykę Kielc w połowie XV w. Mniej ważna jest informacja o zamiarze

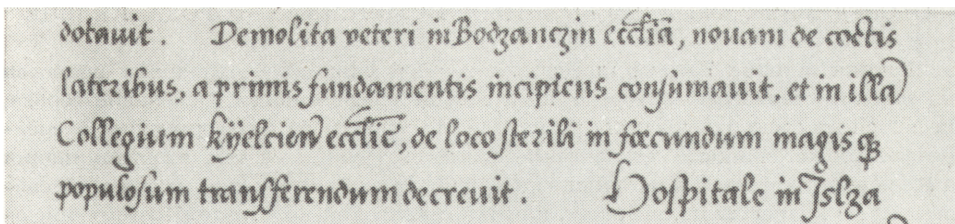
<sup>88</sup> J. Długosz *Opera omnia* t. I, s. 413.

<sup>89</sup> Zob. wyżej, s. 55.

<sup>90</sup> Zob. wyżej s. 44–45.

<sup>91</sup> J. Długosz *Opera omnia* t. I, s. 426.





Ryc. 11. Z biogramu biskupa Zbigniewa z Oleśnicy w *Katalogu biskupów krakowskich* Jana Długosza, rkps BN Cim. BOZ 5, s. 229

przeniesienia kolegiaty do Bodzentyna, gdyż nie została zrealizowana. Bystry obserwator, jakim niewątpliwie był Długosz, podkreślił dwa momenty decydujące o podjęciu takiego zamiaru: niewielkie znaczenie Kielc dla biskupów krakowskich z uwagi na mały potencjał ekonomiczny z jednej i demograficzny z drugiej strony, przy czym zdaje się on być tak marny, że nie rokuje dalszego rozwoju miasta. Natomiast oba te czynniki w wysokim stopniu posiadał ówczesny Bodzentyn.

Wymienione tutaj informacje z *Katalogu biskupów krakowskich* niemal w całości powtórzył Długosz w swym największym dziele, *Kronikach Królestwa Polskiego*. Ale też ze względu na swój wtórny charakter nie przedstawiają już one dla nas tak dużej wartości. Dokonywane korekty staraliśmy się też odnotować we właściwym miejscu. Katalogowy serwis poszerzył jedynie o czerpane z innych źródeł wieści o pobycie w Kielcach węgierskiego Emeryka<sup>92</sup> oraz o zniszczeniach poczynionych przez Konrada Mazowieckiego<sup>93</sup>. Warto jedynie odnotować, że w poprzedzającym właściwie dzieło opisie sobie współczesnej Polski wymienił Kielce tylko z powodu istniejącej tu kolegiaty<sup>94</sup>. Nic innego, godnego uwagi tutaj nie dostrzegł, chociaż sporo miejsca poświęcił np. Wiślicy, Opatowowi czy Sandomierzowi.

\*

Przedstawiliśmy garść uwag źródłoznawczych, ale jedynie w odniesieniu do źródeł pisanych. Tymczasem do pełnej rekonstrukcji dziejów Kielc w średniowieczu muszą być wykorzystane i inne typy źródeł, zwłaszcza archeologiczne, ale także układ przestrzenny, przeżytki, jak też informacje płynące z kontekstu geohistorycznego. Nie ulega wątpliwości, że aby ten splot źródeł mógł dać rzetelny obraz średniowiecznych Kielc, także i w stosunku do tych źródeł należy przeprowadzić analogiczne badania. Tylko taka postawa badawcza może gwarantować, że osiągniemy obraz pełny, a przede wszystkim rzetelny. Nie ulega wątpliwości, że poruszyliśmy jedynie podstawowe problemy źródłoznawcze, które niesie zasób informacji o dziejach Kielc. W pełni mogą one bowiem być wykonane tylko w toku kompleksowej analizy, a nawet w toku interpretacji jej wyników. Jeżeli jednak poczynione uwagi uczulą przyszłych badaczy dziejów Kielc na tego rodzaju problematykę, będziemy uważać, że zadania artykułu zostały w pełni zrealizowane.

<sup>92</sup> Zob. wyżej, s. 54—55.

<sup>93</sup> Zob. wyżej, s. 52 przyp. 54.

<sup>94</sup> *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae...*, t. I, s. 112.

## О СРЕДНЕВЕКОВЫХ ПИСЬМЕННЫХ ИСТОЧНИКАХ ГОРОДА КЕЛЬЦЕ

Ранняя история Кельце представляет собой один из сложнейших вопросов не только историографии города, но и вообще средневековья. Основание города, несмотря на свою очевидность, не находит неоспоримого подтверждения в средневековых источниках. Установление фактов затрудняется тем, что упоминания о Кельце встречаются в источниках случайно, главным образом, в связи со сведениями о краковских епископах, или же о келецкой коллегии. Поэтому имеющиеся упоминания требуют особо тщательных исследований в области критики исторических источников, для того чтобы можно было почерпнуть из них объективные данные. Такой метод позволяет найти в историографических источниках некоторые симптомы процесса урбанизации города, но все-таки не доказывает городского характера Кельце. Такие доказательства приносят лишь только документальные источники более позднего периода (начала XV века).

Статья не претендует на систематизацию источников, касающихся средневековой истории Кельце, но стремится указать на основные источниковедческие вопросы, решение которых может создать предпосылки для анализа. Следуя такому принципу, автор ограничивается анализом письменных источников, надлежащее понимание которых в совокупности с другими видами источников может дать в итоге картину, близкую исторической истине.

Источниковедческие исследования позволили, в частности, выделить легендарные элементы, порой принимаемые за вполне достоверные историками города Кельце, доказать наличие искажения фактов, вытекавшего из отдаленности (географической или хронологической) автора информации от театра событий. В частности, удалось обнаружить искажения, порожденные писательской манерой, определяемой разделяемыми писателем политическими взглядами, или же публицистическими целями, которым должно было служить его сочинение. Автор считает, что источники, призванные служить реконструкции истории основания города Кельце, могут подвергаться обычным критическим и аналитическим процедурам лишь при условии рассмотрения указанных выше фактов. Проводившиеся до сих пор исследования не учитывали их в достаточной степени.

## WRITTEN SOURCES TO THE MEDIAEVAL HISTORY OF KIELCE

The rise of Kielce as an urban centre creates a difficult problem not only from the viewpoint of the history of the town but also in the mediaeval studies in general. Seemingly obvious, this stage does not find a sufficiently clear substantiation in the mediaeval sources. An evaluation of the existing state of affairs is made difficult due to the fact that mentions about Kielce get to the records accidentally, mainly on the occasion of some information about bishops of Cracow or the collegiate church in Kielce. This situation necessitates taking very careful measures in the criticism of the historical sources, so that only reliable information would be extracted from them. Thus historiographic sources may yield certain symptoms of the advancing process of urbanization, but, on the other hand, they do not confirm the urban

character of Kielce. Such evidence is found only in documental records that, however, begin to pour in not earlier than at the beginning of the fifteenth century.

The present article does not aim at systematization of the extant sources concerning the mediaeval Kielce, but is an attempt at outlining problems of the science of sources, so that proper data for their analysis can be obtained. In consequence, the author is confined solely to an investigation of written records which, properly understood and related to other types of sources, should give a representation close to the historical reality. A thorough study of sources has permitted, in the first place, a separation of simply legendary elements that were sometimes utilized in all good faith by the chroniclers of Kielce. It has also demonstrated some deformations of information resulting from the informer being far away from the theatre of events, the distance being both geographical and chronological. The investigations have in particular brought to the light the deformations arising from the literary conventions biased by the writer's political views or else by publicistic objectives that his work was to serve. It appears therefore that only after these considerations have been taken into account, the sources that are to be the basis for the reconstruction of the early history of Kielce may be subjected to a normal critical and analytical procedure. However, this very aspect of investigations is lacking in the proceedings undertaken so far in this field.